

jednego i tego samego człowieka zarówno nienawidzić ze względu na winę jak też miłować ze względu na naturę. Wszakże dla zrozumienia przewrotności ich umysłów to wiele mówi. Trzeba jedynie nalegać na nich, żeby zgodnie z utratą rozumu skutkiem oszczerstwa albo raczej ze względu na głupotę bronili swojego boga, o którym nie mogą powiedzieć, żeby był miłośnikiem ludu ciemności; dlatego też, biorąc jego za przykład, nie ma sposobu, żeby skierować do nich napomnienie, by każdy miłował swojego nieprzyjaciela. To raczej samemu ludowi ciemności mogliby przypisać miłość nieprzyjaciół niż swojemu bogu. Wszak to on, zgodnie z ich bzdurami, pożył pobliskiego sobie światła i zapragnął go użyć i w tym celu myślał o napaści. I nie jest to wina, kiedy pragnie się prawdziwego i szczęście przynoszącego dobra. Dlatego też i Pan powiedział: "Królestwo niebieskie gwałt cierpi, i gwałtownicy porywają je"⁸⁵. Oto lud ciemności zgodnie z ich próżnością zapragnął zadać gwałt i porwać dobro, jakie umiłował, radując się jego pięknem i wspaniałością. Ale bóg wzajemnie go nie ukochał, a nienawidząc tego, który chciał go użyć usiłował go całkowicie wygubić. Skoro zatem źli miłują dobro, którego używają, natomiast dobrzy nienawidzą zła, żeby się nie splamić, odpowiedzcie, manichejczycy, którzy z nich wypełniają to, co Pan powiedział: "Miłujcie nieprzyjaciół waszych". Otóż jeżeli te poszczególne zdania uznać chcecie za przeciwne, to wasz bóg wypełnił to, co jest napisane w Prawie Mojżeszowym: "będzie miał w nienawiści nieprzyjaciela twego", a lud ciemności uczynił, to co napisane jest w Ewangelii: "Miłujcie nieprzyjaciół waszych". Nawet posługując się swoją fantazją nie potrafiliście dać sobie rady, w jaki sposób rozstrzygnąć sprawę pomiędzy muchą pędzącą do światła, a molem unikającym go, a spieracie się, że i jedno i drugie są potomstwem ludu ciemności. Czemu zatem one lubią obce sobie światło, a tamte odwracając się raczej cieszą się swym pochodzeniem? Czy czyściej rodzą się muchy w śmierdzących kloakach niż mole w ciemnych stancjach?

25. Natomiast to, co powiedziano starożytnym: "oko za oko, ząb za ząb" jakie jest przeciwstawne powiedzeniu Panu: "Ja zaś wam powiadam nie sprzeciwiajcie się złu. Ale jeśli ktoś uderzy cię w prawy policzek, nadstaw mu i lewy"⁸⁶ i tak dalej, skoro i tamto dawne zostało nakazane celem stłumienia płomienia nienawiści, która ogarnia umysły ludzi nieopanowanych? Bo i kto łatwo zadowolą się oddaniem tylko tyle, ile krzywdy otrzymał? Czyż nie spotykamy ludzi lekko urażonych gotowych zabijać, spragnionych krwi i z trudem znajdujących odpowiednie zło sprawione nieprzyjacielowi, żeby się nasycić? Kto uderzony pięścią zaraz nie zwołuje sądu, by skazać tego, kto uderzył,

⁸⁵ Mt 11,12.

⁸⁶ Wj 21,24 i Mt 5,39.

a jeżeli już chce oddać, to czy nie chwyta jakiegoś kija, nie wali pięściami i nie okłada kopniakami? Tej nieumiarkowanej i dlatego niesprawiedliwej zemście prawo, nakładając umiar słuszny, ustanowiło karę równowagi⁸⁷, to znaczy jaką krzywdę ktoś wyrządził, taką karę ma ponieść. Stąd "oko za oko, ząb za ząb", to nie podnieta do gniewu ale granica, postawiona nie po to, żeby to, co uśpione przez to zapłonęło, lecz żeby się nie rozprzestrzeniało to, co płonie. Istnieje bowiem słuszna zemsta i słusznie należy się temu, kto doznał krzywdy. Stąd też, kiedy wybaczymy, niejako użyczamy z tego, co prawnie się nam należy. Dlatego też zwie się je należnościami, i w modlitwie Pańskiej napomina się nas, byśmy je odpuścili, żeby także i nam przez Boga zostało odpuszczone⁸⁸. A to, co się należy, jeśli nawet łaskawie zostanie odpuszczone, nie jest niesłusznie wymagane. Ale podobnie jak w przypadku przysięgi, nawet kto przysięga na prawdę, przybliża się do krzywoprzysięgi, natomiast dalekim jest od tego ten, kto w ogóle nie przysięga. Chociaż nie grzeszy ten, kto przysięga na prawdę, dalszym wszakże od grzechu jest ten, kto zupełnie nie przysięga. Dlatego upomnienie, by nie przysięgać, jest zapobieżeniem grzechowi krzywoprzysięstwa. Tak, skoro grzeszy ten, kto skutkiem nieumiarkowania chce niesprawiedliwie się zemścić, tak bardziej oddalonym jest od grzechu niesłusznej zemsty ten, kto w ogóle nie chce się mścić. Grzeszy ten, kto wymaga ponad należność, ale wiele bardziej zabezpieczonym jest od grzechu niesprawiedliwego dochodzącego swoich praw ten, kto w ogóle nie domaga się należności, zwłaszcza by on sam nie był zmuszonym oddać należności. Temu, kto nie ma żadnych długów.

Mógłbym zatem i ja przedstawić to w ten sposób: Powiedziano dawnym, nie będziesz dochodził niesprawiedliwej zemsty, a ja powiadam, w ogóle się nie mścicie. Jest to dopełnienie, podobnie jak to Faustus powiedział także na temat przysięgania: "Powiedziano, nie będziesz krzywoprzysięgał; A Ja powiadam, w ogóle nie przysięgajcie. To również dopełnienie". Mógłbym więc i ja w taki sposób powiedzieć, jeśli by mi się wydawało, że przez dodanie tych słów, jakich nie było w Prawie, wydawało się to dodatkiem do Prawa ze strony Chrystusa, a nie raczej to, co Prawo pragnęło osiągnąć, żeby ktoś niesprawiedliwie dochodząc zemsty nie grzeszył. Zachowuje się zatem bezpieczniej, o ile się w ogóle nie mści, podobnie jak w przypadku, kiedy chciało doprowadzić, by nikt nie grzeszył przez krzywoprzysięstwo, i zachowuje się bezpieczniej, kiedy w ogóle nie przysięga. Bo jeśli są to zdania sprzeczne: "Oko za oko" i: "Kto by cię uderzył w policzek prawy, nadstaw mu i drugi", to dla czego nie miałyby być sprzeczne: "Oddasz

⁸⁷ Poena talionis.

⁸⁸ Por. Mt 6,12: "należność", "powinność", uchybienia w tym, co się należy: "debita nostra".

Panu tve przysięgi" oraz: "W ogóle nie przysięgaj"? Faustus jednak tego nie uznaje za zniesienie ale za uzupełnienie; zatem i tu też tak powinien sądzić. Bo jeżeli powiedzenie "przysięgaj na prawdę" spełnia słowami "nie przysięgaj", to dlaczego powiedzenia "słusznie dochodź zemsty" nie wypełniają słowa: "nie mścij się"? Podobnie i ja w obydwu przypadkach uważam, że chodzi o ustrzeżenie od grzechu, kiedy albo się fałszywie przysięga, albo niesprawiedliwie dochodzi zemsty, jakkolwiek to, co powiedziano na temat darowania w ogóle zemsty, przemawiało również i za tym, żeby odpuszczając tego rodzaju długi także zasłużyli na odpuszczenie ich sobie. Ale wobec ludu twardego musiał być zastosowany pierwszy sposób, żeby umiał nie wykraczać poza należny umiar. Chodziło o to, by opanowując gniew, który porywa ku nieumiarkowanej zemście, kto zechce to zastosować, już spokojniej oczekiwał na to, jakie sam ma długi, i pragnął, ażeby zostały przez Pana odpuszczone; a mając to na uwadze darował dług swemu współszludze.

26. Także i to, co Pan nakazał odnośnie nie porzucania żony, kiedy to dawnym było powiedziane: "Ktokolwiek by porzucił swoją żonę, niech jej da list rozwodowy"⁸⁹, jeśli się temu dokładnie przyjrzymy, przekonamy się, że nie jest sprzeczne. Wszak Pan wyjaśnił, jaki był zamiar Prawa, kiedy w przypadku opuszczenia żony nakazywało dać list rozwodowy. Wszak nie powiada: Kto by chciał, niech rzuca swoją żonę - czemu przeciwnym byłoby stwierdzenie o nie porzucaniu - ale rzecz jasna, że nie chciał, by żona była porzucona przez męża, który wymagał wspomnianej zwłoki, aby umysł popędliwy do niezgody przez napisanie listu rozwodowego został pokonany i zastanowił się nad tym, jakim jest złem porzucić żonę, zwłaszcza że, jak podają u Żydów, nikomu nie wolno było pisać liter hebrajskich poza skrybami. Ci zaś nie tylko głosili mądrzejsze zasady, ale jeśli niektórzy z nich byli obdarzeni poczuciem sprawiedliwości i pobożności to przy sposobności często upominali. Otóż do tych, którzy powinni być roztropni w tłumaczeniu Prawa oraz sprawiedliwymi doradcami przemawiającymi przeciwko niezgodzie, Prawo chciało posłać tego, komu nakazywało dać list rozwodowy, jeśliby porzucił żonę. Nie mógł mu bowiem napisać listu nikt inny jak tylko ci, którzy przy tej okazji powstałej z konieczności posługiwali się dobrą radą i, posługując uspokajająco pomiędzy nim a jego żoną, doradzali zgodę i miłość. Jeżeli zachodziła taka nienawiść, że nie można jej było ugasić ani zmienić, to rzecz jasna pisało list rozwodowy, bo przecież nie bez powodu opuszczał ten, kto do tego stopnia kierował się nienawiścią, że niepodobna go było nakłonić żadną perswazją do należynej miłości do małżonki. Bo jeżeli nie kocha się żony, należy ją opuścić. A ponieważ nie należy jej opuszczać, zatem należy miłować. Nie można zaś utworzyć miłości radą i u-

⁸⁹ Pwt 24,1; Mt 5,31 i n.

pomnieniem, ale nie można też jej narzucić niechętnemu. Mądry i sprawiedliwy skryba mógł tego dokonać, wskazując, jakim trzeba być w owym zawodzie. Dlatego nakazano, żeby przyszedł do niego niezgodny małżonek, aby napisać list rozwodowy. Mąż dobry i roztropny nie napisałby go inaczej, chyba że wtedy, kiedy rada osiągnięcia zgody nic nie znaczyła dla umysłu zbyt niechętnego. Jednakże ja pytam was w oparciu o wasze świętokradzkie mrzonki, czemu niechętnie porzucacie żonę, którą nie w celu wiary małżeńskiej, ale uważacie za potrzebną dla zbrodni pożądlivosti. Małżeństwo przecież nazywa się tak, że nie po co innego powinna kobieta wyjść za męża, niż żeby zostać matką⁹⁰: a dla was to rzecz wstrętna. Przecież wy uważacie, że w ten sposób częśćka waszego boga zostaje pokonana w bitwie z ludem ciemności i podporządkowana po skrępowaniu cielesnymi pętami⁹¹.

27. Obecnie jednak przejdźmy do wyjaśnienia zagadnienia, o które chodzi. Jeżeli Chrystus, dorzucając w niektórych miejscach, które mówią o dawnych twierdzeniach, wyraził się: "A ja wam powiadam", to przez dołączenie tych słów nie uzupełnił ani prawa obowiązującego ludzi pierwotnych, ani też tego prawa, które zostało nadane przez Mojżesza, by przez przeciwstawne postawienie sprawy niejako obalić tamto prawo. Raczej wszystkie zalecenia prawa hebrajskiego poparł do tego stopnia, że cokolwiek powiedział ponadto we własnym imieniu, albo posłużyło do odszukania wyjaśnienia jeśli coś prawo niejasno podało, albo też posłużyło do zachowania całości tego, co prawo postanowiło. Widzisz, jak bardzo odmiennie należy rozumieć powiedzenie, że nie przyszedł zniósć Prawa ale wypełnić. Chodziło Mu nie o to, żeby przez te słowa uzupełnić niejako niepełne Prawo, lecz żeby to, czego nie mógł dokonać nakaz litery z powodu krnąbrności pyszałków, pomoc łaski, wyjednana wyznaniem pokornych, dopełniła w czynach, a nie przez dodanie słów. "Wiara bowiem - jak się wyraża Apostoł - działa przez miłość"⁹². Stąd też tenże powiedział: "Bo kto miłuje bliźniego, ten wypełnił Prawo"⁹³. Ponieważ Chrystus przychodzący poprzez Ducha Świętego, którego zesłał jako przyobiecanego, użyzył owej miłości w sposób oczywisty, bo tylko dzięki miłości można osiągnąć sprawiedliwość Prawa, i dlatego powiedział: "Nie przyszedłem znieść Prawa, ale wypełnić". To właśnie jest Nowy Testament, przez który zostało owej miłości przyrzeczone dziedziczenie królestwa niebieskiego, co było zakryte w obrazach Starego Testamentu odpowiednio do warunków czasu.

⁹⁰ Matrimonium - małżeństwo, mater - matka.

⁹¹ Por. wyżej XV, przypis 43.

⁹² Ga 5,6.

⁹³ Rz 13,8.

Dlatego też powiedział: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali"⁹⁴.

28. Dlatego też wszystko, albo prawie wszystko, co poruszył lub co nakazał, dorzucając: "A Ja wam powiadam", znajduje się także i w księgach Starych. Tam zostało powiedziane na potępienie gniewu: "Wskutek gniewu zaćmiły mi się oczy"⁹⁵ oraz: "Lepszy ten, kto opanował gniew, niż zdobywca miasta"⁹⁶, tam też jest przeciwko stosowaniu słów twardych: "Uderzenie różgi wywołuje sińce, uderzenie języka łamie kości"⁹⁷. Tam też przeciwko cudzołóstwu serca: "Nie pożądam żony bliźniego twego"⁹⁸. Nie wyraża się: Nie cudzołóż, ale: "Nie pożądam". Dlatego też Apostoł wspomina ten przepis Prawa słowami: "Nie wiedziałbym bowiem, co to jest poządliwość, gdyby Prawo nie mówiło: Nie pożądam"⁹⁹. Tam jest na temat cierpliwości i nie sprzeciwiania się, oraz wychwała się męża, który nadstawia policzek bijącemu i nasycony jest hańbą¹⁰⁰. Tam jest na temat miłości nieprzyjaciela powiedziane: jeśli nieprzyjaciel twój łaknie, nakarm go; jeśli pragnie, podaj mu napój"¹⁰¹. Dlatego też wspomniał o tym Apostoł¹⁰², w Psalmie zaś jest: "Wobec tych, którzy nienawidzili pokoju, byłem pokojowo nastawiony"¹⁰³ jak i wiele innych miejsc. Co do tego, że przez powstrzymywanie się od zemsty oraz miłowanie złych naśladujemy Boga, znajdziesz wiele cytatów, iż tak właśnie postępuje sam Bóg. Wszak napisano: "Potężnie dziękać zawsze jest w Twej mocy i któż się oprze potędze Twojego ramienia? Świat cały przy Tobie jak ziarnko na szali, kropla rosy porannej, co spadła na ziemię. Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz bowiem wszystkie tworenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś go uczynił. Jakże by się stało, gdybyś Ty nie zechciał? Jak by się zachowało, czego byś nie nazwał? Oszczędzasz wszystko to, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia. Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie. Dlatego z wolna karzesz upadających i strofujesz przypominając, w czym grzeszą, by wyzbywszy się złości, w Ciebie, Panie, uwierzyli"¹⁰⁴.

94 J 13,34.

95 Ps 6,8.

96 Prz 16,32.

97 Syr 28,21.

98 Wj 20,17.

99 Rz 7,7.

100 Por. Lm 3,30.

101 Prz 25,21.

102 Rz 12,20.

103 Ps 120,7.

104 Mdr 11,22; 12,2.

Chrystus upomina nas, żebyśmy naśladowali tę łaskawą cierpliwość Boga, który każe słońcu świecić dobrym i złym i spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych, żebyśmy zaniechali dochodzenia swoich krzywd i czynili dobrze tym, którzy mają nas w nienawiści, żebyśmy byli doskonałymi, jak Ojciec nasz niebieski jest doskonały¹⁰⁵. Odnosi się to także i do odpuszczenia przewinień spowodowanych przez nasze grzechy, iż innym odpuszczamy należne ich długi, bo jeżeli tego nie uczynimy, to należy się obawiać, że kiedy i my będziemy prosili, nasze grzechy nie zostaną odpuszczone. W owych Starych księgach napisane jest w taki sposób: "Tego, który się mści, spotka zemsta od Pana, który grzechy jego dokładnie zachowa w pamięci. Opuść przewinę bliźniemu, a wówczas, gdy błagać będziesz, zostaną ci odpuszczone grzechy. Gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu, jakże u Pana szukać będzie uzdrowienia? Nie ma on miłosierdzia nad człowiekiem do siebie podobnym, jakże błagać będzie Pana o odpuszczenie swych własnych grzechów? Sam będąc ciałem trwa w nienawiści, któż więc zyska przebaczenie dla jego przewinień?"¹⁰⁶.

29. Natomiast w kwestii nie porzucania żony, cóż innego albo cóż bardziej odpowiedniego przytoczyłbym, niż to, co na pytanie Żydów w tej sprawie sam Pan odpowiedział? Bo kiedy pytali, czy wolno dla jakiegokolwiek przyczyny opuścić żonę, On powiedział im: "Czy nie czytaliście, że Stwórca na początku stworzył mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela"¹⁰⁷. Oto na podstawie ksiąg Mojżeszowych jest argument przeciwko Żydom, że nie wolno opuszczać żony. Oni bowiem sądzili, że zgodnie z wolą Prawa Mojżeszowego w taki sposób postępowali, kiedy opuszczali. Z owego świadectwa Chrystusowego jednocześnie poznajemy, że to Bóg stworzył i połączył mężczyznę i kobietę. Manichejczycy zaprzeczają temu, sprzeciwiając się już nie księdze Mojżeszowej, ale Ewangelii Chrystusowej. Tymczasem, jeżeli jest prawdą to, co oni sądzą i głoszą, że diabeł stworzył i połączył mężczyznę i kobietę, to z jaką chytrą diabelską Faustus potępia Mojżesza jako tego, który rozbija małżeństwa przez dawanie listu rozwodowego, a chwali Chrystusa za umocnienie tego rodzaju związków na mocy przykazania Ewangelii, gdy jest rzeczą zrozumiałą, iż zgodnie ze swoją głupotą i świętokradzką teorią powinien pochwalić Mojżesza rozrywającego to, co diabeł stworzył i połączył, natomiast zganić Chrystusa, który umacnia diabelski wytwór i związek? Otóż w jaki sposób dobry Mistrz rozwiązał zagadnienie, dlaczego sam

¹⁰⁵ Por. Mt 5,44 i n.

¹⁰⁶ Syr 28,1-5.

¹⁰⁷ Mt 19,4-6.